

## SŁAWOMIR WYSZKOWSKI

ur. 1918; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; II wojna światowa; represje niemieckie; pobyt w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen; obóz koncentracyjny w Sachsenhausen; kwarantanna w obozie koncentracyjnym

### Na początku była kwarantanna

Ja sobie obóz [koncentracyjny] wyobrażałem tak jak [obóz] wojskowy, że za drutami, nie wolno wyjść, a dostaje się prasę, można tam żyć. Tymczasem dla mnie to było szalonym zaskoczeniem, kiedy przeszło się przez bramę z napisem „Arbeit macht frei” jak wygląda obóz. Na początku była kwarantanna. Myśmy byli nie razem z całym obozem, a byli oddzielnie. To był dla mnie szok, bo taka noc była, pierwsza noc bodajże była, i byliśmy na tej kwarantannie, nie na placu, bo normalnie to na placu apelowym się odbywały te sprawdzanie więźniów. Pamiętam jak się nudzili trochę ci kapowie, ci Niemcy. I zrobili sobie taką zabawę, że wyciągnęli kogoś z tych, bo powiedzieli, że on był starostą czy coś –ten facet. Ale im było wszystko jedno, tylko po prostu, żeby jakiś tam powód wziąć, i go wyciągnęli z tego szeregu i zaczęli go tłuc, śmiejąc się... Był tam ojciec z dwoma synami, to im kazali hüpfen –znaczy podskoki w przysiadzie robić. I jak ten ojciec się już przewrócił, to ci synowie musieli mu na brzuch wskoczyć, w tych przysiadach. Było takie zastraszenie, że ci synowie się nie zastanawiali i to zrobili, to polecenie. To jest takie psychiczne jakieś załamanie, to trudno powiedzieć. To trudno sobie wyobrazić ludziom, którzy nic takiego nie przechodzili, że syn wskoczył, bo jego by oczywiście zakatowali, gdyby on tego nie zrobił, ale to nie o to chodziło nawet. Tylko był taki strach przed tym, co się będzie działo. A potem właśnie tego jednego faceta, o którym powiedzieli, że był gdzieś tam starostą, no to tłukli go. To było w nocy. Inaczej się wrażenie odbiera takich różnych okropnych rzeczy w dzień, a inaczej, kiedy jest ciemno, tylko trochę oświetlenia z tych latarni było, jego wyciągnęli i zaczęli go tłuc właśnie tak –żeby zabić, ale nie od razu. Tak że jak [się] przewrócił, stracił przytomność, to polewali go wodą, on wstawał i tak człowiek myśli, czy to rzeczywiście się dzieje, czy ja nie mam jakichś... Naprawdę, to robiło takie niesamowite wrażenie, że przecież to niemożliwe, żeby ludzie tak postępowali, chyba coś mi się zdaje. Czy ludzie mogą ludziom coś takiego

zrobić? Ponieważ tam był taki żużel czarny, to on miał twarz pozdzieraną, ten żużel mu zaszedł tak, że już miał ciemne takie plamy. I mówię, to w świetle księżycyca było, rzecz, którą trudno zapamiętać.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-04-27, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"